Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 7 Kwietnia 1910 Nr. 79

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spód na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupazye
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę, która kwartalnie wynosi 4 K. 50 (już z dostawą dziennika do domu), miesięcznie 1 K. 50.

Profesor Masaryk o neoslawizmie.

Znakomity czeski uczony i polityk, przywódca postępowego stronnictwa realistów, prof. Masaryk, (który wydaje obecnie w trzech językach obszerną pracę o rewolucyi rosyjskiej i udał się do Rosyi, aby na miejscu skontrolować nagromadzony materyał naukowy) w przejeździe przez Warszawę rozmawiał z jednym z publicystów polskich.

Poglądy prof. Masaryka na neoslawizm godne są uwagi:

— Dlaczego profesor tak mały udział brał w pracach neoslawizmu?

— Prace były już z innej strony podjęte, prowadzone i zaszły dość daleko, dlatego nie chciałem się mieszać, gdyż mam co do tej sprawy zupełnie inne wyobrażenie.

Neoslawizm w tej formie, jak go prowadzono, nie może spełnić pokładanych nadziei; nie wierzę, żeby wszystkie stronnictwa, bez różnicy programu, można było z pożytkiem zaprządz do pracy. Tylko stronnictwa, które programowo blisko siebie stoją, są zdolne do pracy skoordynowanej. Co do mnie — podkreśla z naciskiem prof. Masaryk — mógłbym tylko z postępowymi elementami łączyć się do spełnienienia pewnych, ściśle określonych zadań, ale nie potrafię ze stronnictwami i ludźmi reakcyi rosyjskiej razem pracować. To nie idzie i nie uchodzi i nie może być z tego pożytku.

Słowiańska wzajemność polega, niestety, dotychczas na wzajemnej gruntownej nieznajomości stosunków.

Nie można pracować z ludźmi, którzy przyjechawszy do Rosyi, nic o sobie nie wiedzą, nie znają ani spraw czeskich, ani polskich, ani tak skomplikowanych spraw polsko-rusińskich.

Taka praca jest mi za mało realna, a jak pan wie należę do realistów.

Z takimi ludźmi można tylko bankietować.

Chciałem mówić o sprawie, najważniejszej, jaka dziś w Słowiańszczyźnie istnieje, o sprawie polsko-rosyjskiej.

Powiedziano mi: o sprawie polsko-rosyjskiej w Pradze nie mówi się.

Pytam się, co mają robić Polacy i Rosyanie, którzy przyjechali do czeskiej Pragi?

Czy będą mówić o sprawie serbsko-bułgarskiej, czy macedońskiej?

Oni tylko o jednej sprawie mogą mówić: o swojej własnej.

Mówią mi: nie możemy mówić o sprawach politycznych, ale możemy mówić o sprawach ekonomicznych.

Dobrze, mówmy o sprawach ekonomicznych.

Powiadają: złóżmy bank słowiański.
Gdzie?
Na Bałkanach.

Ależ na Bałkanach sprawy ekonomiczne obchodzą nie tylko Słowian bałkańskich. W tej dyskusyi będą bardzo zainteresowani Niemcy, Anglicy, Francuzi, Włosi. O sprawach ekonomicznych nie można mówić w sekrecie, na konwentyklach słowiańskich. Na Bałkanach są dziś organizowane wielkie kapitały niemieckie i angielskie. One także zechcą wziąć udział w tym banku bałkańskim. A może my mamy takie kapitały, że potrafimy usunąć kapitał niemiecki i angielski?

A więc i ekonomicznie daje się zrobić bardzo niewiele.

Ażeby wogóle cośkolwiek zrobić, to musi być akcya prowadzona więcej rzeczowo, realnie, z większą umiejętnością kupiecką i handlową.

Czechy mają niezawodnie wielki przemysł i wielkie interesy ekonomiczne, mogą i powinny dostarczać swych wyrobów rzeszom mniej uprzemysłowionym. — Ależ to jest sprawą traktatów handlowo-celnych i oczywiście Niemcy będą na tem polu współzawodniczyć z nami.

A więc?

Konkretne zadania polityki słowiańskiej, obejmuje dziś austro-slawizm; do tych zadań należy umiejętne wyzyskanie geograficznych, handlowych i ekonomicznych stosunków wśród narodów słowiańskich. — Przy energicznej i umiejętnej pracy mogą na tem polu ekonomicznem być rezultaty. Ale politycznie absolutnie nic. — Co się tyczy Rosyi i Polski, to zdaniem mojem, neoslawizm daje się zamknąć w jednem słowie: *prawdziwa konstytucya*. Prawdziwa konstytucya w Rosyi znaczy rozwiązanie sporu historycznego polsko-rosyjskiego.

Toteż my, Czesi, musimy popierać ruch wolnościowy w Rosyi. Tylko tym sposobem możemy przyczynić się do rozwiązania sporu polsko-rosyjskiego.

Tylko w takim neoslawizmie możemy brać udział. Ale neoslawizm z rządem i przy pomocy reakcyi robiony jest wewnętrzną sprzecznością.

Historye rosyjskie.

Wertując dzienniki rosyjskie napotyka się co raz na zdumiewające opowieści, świadczące o szerzeniu się deprawacyi, o barbarzyństwie i ciemnocie. Organizm caratu, po obłędnym paroksyzmie rzekomej rewolucyi, trawiony jest obecnie zgnilizną, która objawia się niesłychanymi faktami. Na podstawie rosyjskich dzienników przytoczymy poniżej kilka istinno russkich opowieści:

Jak starosta doił babę. — Bohaterka z pod Laojanu — Sprzedana żona

We wsi K., w powiecie nowogrodzko-wołyńskim, paroch miejscowy Onisim L. otrzymał list, iż młoda wdowa Marya M. powiła jakoby „nieślubne dziecko, zabiła je i zakopała w swojej chacie“.

Paroch przeobraził się w sędziego śledczego i wezwał przedewszystkiem Maryę M. do siebie. Wdówka się jednak wypierała stanowczo. Wówczas paroch wezwał do siebie starostę wiejskiego i wydał taki rozkaz: Weź dwu dziesiętników i przekopcie ziemię u niej w chacie. Bo ona tam zakopała zamordowane niemowlę. Starosta wziął się do pracy. Całą noc „przekopywały władze wiejskie“ w chacie nieszczęsnej wdówki, zwłok niemowlęcia jednak nigdzie nie znaleziono.

Zdano raport rozkazodawcy.

Ten jednak tylko się uśmiechnął ironicznie:

— He-he-he... i to ciebie starostą zrobili. Oczywiście, musiała niebożątko zamordowane dobrze schować. A zdemaskować ją przecie nietrudno. Idź ją — wydój... O ile będzie miała mleko w piersiach, to znaczy się, że niemowlę powiła. — I znów starosta nie śmiał się oprzeć rozkazowi. Poszedł, „doił“ nieszczęsną wdówkę, ale mleka w piersiach nie znalazł... Ale i te wyniki dochodzeń śledczych nie zadowoliły parocha, niezadowolony wystosował raport do policyi... Gdy jednak i policya nie zdołała nic wykryć i wyraziła jedynie swe niezadowolenie, że ojciec Onisim miesza się w nieswoje rzeczy i zmusza starostę do „dojenia bab“, duchowny rozsrożył się nie na żarty i wystosował „raport“ do gubernatora, żaląc się na bezczynność policyi... Taką krótką, ale „bardzo pouczającą historyę“ z powiatu nowogrodzko-wołyńskiego przytaczają „Birż. Wied.“ w nr 11.621.

* * *

Na ławie oskarżonych w petersburskim sądzie okręgowym zasiadł syn radcy stanu Ławrinowicza w mundurze kursów technicznych, student, jak się nazywał, w samej rzeczy zaś tylko słuchacz szkoły prywatnej. Inkryminowano mu kradzież rb. 500 na szkodę kobiety, z którą przepędził noc. Oskarżony nie przyznał się jednak do winy i oświadczył, iż owe 500 rb. otrzymał, jako zapłatę za swą... miłość.

Bohaterką owego „romansu“ była głośna w czasie wojny japońskiej „kobieta-kawalerzysta“ Smołkowa. Szczególna ta osoba, przyodziana w mundur kozaka, brała udział w całej kampanii japońskiej, nawet przez pewien czas była *ordynansem głównego dowódcy!* Wykazała przytem, jak podawały w swoim czasie dzienniki, wiele odwagi.

Gdy atoli wojna minęła, „kobieta-kawalerzysta“ Smołkowa, przybyła do Petersburga i tam oddała się namiętnej grze w karty, odwiedzając wszystkie stołeczne szulernie i najgorszego gatunku nory. W jednym z takich „klubów“ Smołkowa zawarła znajomość z Ławrinowiczem, który — jak zeznawała jedna z kobiet, stająca w charakterze świadka, — „pomagał jej wygrywać pieniądze“...

Oskarżonego cechuje zupełny brak poczucia wstydu. Przystojny ów, a rozwiązły młodzian, opowiada o sobie z zupełnym spokojem rzeczy. Zeznaje, iż dnia pewnego był wraz z powódką w miejscowości podmiejskiej Ozierki, grał tam w klubie do późna w noc, przyczem Smołkowa wygrała rb. 500. Spóźnił się na pociąg, więc musiał iść nocować do willi Smołkowej. Ledwie się jednak rozebrał i położył spać, przyszła doń Smołkowa, zaczęła go... kokietować, przyobiecała mu owe wygrane rb. 500.

Powódka na sąd się nie stawiła. Wyjechała dokądciś z Petersburga, jakoby do Władywostoku. Nadesłała tylko na sąd podanie o umorzenie sprawy, gdyż otrzymała — jak w swem podaniu twierdziła — od Ławrinowicza rb. 500 w wekslach i rower na dodatek — „za ambaras“.

Przysięgli mieli do wyboru: albo uznać Ławrinowicza winnym kradzieży, albo też uwierzyć jego cynicznym zeznaniom.

Nawet obrońca oskarżonego pom. adw. prz. Konstantinow zaczął przemówienia swe od uwagi, iż „za alfonsostwo u nas, niestety, nie karzą“. Prokurator popierał oskarżenie, twierdząc, iż jeśli sąd uniewinni oskarżonego, to w każdym razie nie oczyści go od hańbiącego miana „alfonsa“, które doń przylgnie nazawsze.

Przysięgli ogłosili werdykt uniewinniający.

* * *

Z Kijowa donoszą: Mieszkaniec wsi Horodeszczyna powiatu radomyskiego, Zenobiusz Żabenko, owdowiawszy przed czterema laty, niebawem ożenił się powtórnie. I nicby nie zakłócało szczęścia małżeńskiego Zenobiusza i Aleksandry Żabenków, gdyby nie woły sąsiada, Piotra Titarenki, które Zenobiuszowi spać nie dawały. Titarenko zaś zazdrościł sąsiadowi posiadania młodej i pięknej żony. Uczucia, chowane przez sąsiadów w głębinach duszy, ujawniły się d. 9 października r. z. podczas pogadanki przy kieliszku w mieszkaniu Zenobiusza Żabenki. Przyjaciele porozumieli się i doszli do wniosku, że szczęście obopólne zależne jest od nich samych. Należy tylko zrobić zamianę posiadanych skarbów. Po zasadniczem zdecydowaniu kwestyi natychmiast przystąpiono do obleczenia transakcyi w stosowną formę prawną. Piotr Titarenko, jako starosta wiejski, wobec zwołanych świadków przystąpił do spisywania następującej umowy, zatytułowanej „kwit rzeczywisty“:

Po pierwsze: pan Zenobiusz Żabenko za niniejszym kwitem dobrowolnym odstępuje panu Piotrowi Titarence prawnie poślubioną swą żonę, Aleksandrę Żabenko. Baba porzuca pana Żabenkę za swoją zgodą, bez bicia, gdyż mąż jej oświadczył, iż bierze za nią parę wołów, baba zaś musi być posłuszną swemu prawnemu mężowi. I odprowadzili świadkowie babę do pana Piotra Titarenki, wdowca, on zaś ją przyjął, jako swą własną żonę. Działo się to dnia 9 października. Parę wołów pan Piotr Titarenko odprowadził do obory pana Zenobiusza Żabenko; ocenione po 60 rubli. Gdyby Aleksandra Żabenko porzuciła pana Titarenkę, będzie musiała zwrócić mu dwie pary wołów, czyli 120 rubli“. Następują podpisy świadków; dla dodania umowie większego znaczenia przyłożył pieczęć urzędową i podpisał się: starosta Piotr Titarenko. Następnego dnia Żabenko, który widocznie od wołów wolał złoto, sprzedał

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

3 Ciąg dalszy.

Szósta godzina wybiła na zegarze kościoła farnego, a choć ten kościół był znacznie oddalony od domu doktora, metaliczne dźwięki wśród ciszy niedzielnej małego miasteczka wyraźnie dały się słyszeć.

Doktor zdjął z wieszadła w przedpokoju kapelusz i laskę, następnie podszedł ku dzieciom.

— A zatem Stasiu, bywaj zdrów. Uściskaj mnie, mój chłopcze. Już nie zobaczę cię przed twym odjazdem.

— Pan wychodzi, panie doktorze?

— Tak... idę odbyć swój *spacer morfinowy*. Jest tu jeden robotnik, któremu koło lokomotywy obcięło nogę; jest jedna suchotnica przy końcu ulicy Lwowskiej i jest biedna pani Barańska, która strasznie cierpi na podagrę. Nie powrócę aż po 8-mej godzinie, a ty o tym czasie będziesz już siedział w pociągu. Ale możesz jeszcze chwilę pozostać z Kazią.

Zapalił cygaro. Dzieci odprowadzały go do progu.

— A czy to dobrze jest, doktorze, że pan tym wszystkim ludziom morfinę wstrzykuje? Zdaje mi się, żem czytał coś przeciwnego.

— A, ty teraz studyujesz medycynę? No dobrze, mój kochany kolego, skoro pytasz mnie o zdanie, posłuchaj.

Ujął chłopca pod ramię i nie wypuszczając cygara z ust, mówił:

— Tak, morfina jest środkiem śmiertelnym. Tak, Stasiu, dziś z wieczora wprowadzę w organizm trzech istot ludzkich kroplę jadu, który im odbierze nieco energii życiowej, to prawda... Ale zamiast spędzić całą noc w bólu i w męce, zniweczą swą jaźń, będą spali w błogiej dobroczynnej *nirwanie*, lepszej od życia realnego. A skoro, ukończywszy swą wędrówkę, powrócę do domu, położę się z tem przeświadczeniem, że spełniłem trzy dobre uczynki, bo trzykrotnie uśmierzyłem ból na ziemi, a wierzaj mi, mój kochany kolego, w tem leży właściwe zadanie lekarza. Zaczem pójdź, niech cię uściskam.

Wyjął cygaro z ust, podniósł chłopca w górę, jak piórko i ucałował go w oba policzki.

— Żegnaj, mój drogi Stasiu, pozostań nadal tem, czem jesteś obecnie, dzielnym, garnącym się do nauki i kochającym chłopcem. Bo widzisz w życiu są dwie dobre rzeczy: uczyć się i kochać. Nadewszystko pamiętaj, że wartość mężczyzny tkwi w jego osobistej i w wyrobionej woli. Wiem, że masz wolę dzielną, ale z tem sercem i z temi nerwami, jakie posiadasz, winieneś strzedz się nagłych słabości. Tak, jak muszkuły, tak i wola może niekiedy uledz chorobie, a choroba jest tem niebezpieczniejsza, im silniejszą jest wola.

Kazia słuchała słów ojca z oznakami lekkiego zniecierpliwienia. Niejednokrotnie miała sposobność słyszeć go, wygłaszającego podobne tezy, które rozumiała pół na pół.

Staś słyszał:

— Doktorze, chcę stać się takim, jak pan.

Lekarz potrząsnął głową.

— Bądź lepszym odemnie. W życiu będziesz miał niezawodnie trudne przejścia, jak my wszyscy. Twoja wiara religijna, którą dziś chowasz w duszy, z pewnością zaniknie, albo przynajmniej na jakiś czas usunie się w głąb. W godzinach smutnej rozterki wewnętrznej przypomnij sobie, co dziś powiada ci twój stary przyjaciel. Cała moralność *osobista* zamyka się w słowach „nie być potępionym przez sąd własnego sumienia“. A cała społeczna w słowach: „nie szkodzić, nie oszukiwać“. Jeżli kiedyś będziesz cierpiał i walczył z sobą, pomnij na słowa starego doktora. On sam, jeżli dożyje, zawsze chętnie posłuży ci radą i pomocą. Zachowaj go więc w pamięci. Nie zapomnij też starego domku, schowanego w ogrodzie. Nie zapomnij swej małej przyjaciółki z lat chłopięcych. I skoro będziesz mógł, przybywaj do nas w gościnę. Będziesz tu zawsze mile przyjęty, jak brat Kazi.

Jeszcze raz uścisnął chłopca, któremu łzy w oczach się zakręciły, i wyszedł z domu. Dzieci pozostały same w pokoju. Kazia pociągnęła Stasia do kanapy i siadając tuliła się doń. Chłopiec odsunął się nieznacznie.

Mówiła bardzo żywo i żądała odeń co chwila obietnic powrotu.

— Odwiedzisz nas niebawem? Nieprawdaż? Przyrzecz mi, że przyjedziesz za... za dwa miesiące?

Staś potrząsnął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

parę wołów sąsiadowi Niedaszkowskiemu, ten zaś niebawem odstąpił woły Melniczence. Sprzedana żona pobyła u nowego męża dwa tygodnie, poczem uciekła ze wsi, gdzie uważają niewiasty za towar wymienny. Titarenko pozostał bez żony i wołów. W rozpaczy zwrócił się o pomoc do miejscowego uriadnika, oskarżając jednocześnie Melniczenkę o kradzież wołów. Sprawa w rezultacie oparła się o kijowski sąd okręgowy, który po rozpatrzeniu wszystkich szczegółów nie znalazł w niej żadnych cech występku karnego i całą sprawę umorzył.

Wybuch Etny.

Wyczerpujący opis ostatnich wybuchów Etny daje w „Corriere della Sera“ znakomity korespondent tego pisma Luigi Barzilai, który na wiadomość o nowym wybuchu Etny natychmiast pospieszył na miejsce wielkiej katastrofy:

Gdy Etna zaczęła wybuchać, wśród ludności powstała wielka panika. Panika ta trwała póty, póki nie stwierdzono, którędy popłynie wylewająca się z wulkanu lawa i póki nie przekonano się, że nie tworzą się już więcej nowe kratery. Dziś, gdy niebezpieczeństwo dla życia minęło, wszyscy podziwiają wspaniałe zjawisko wybuchów, a w tych miejscach, gdzie, jakby się zdawało, powinna panować trwoga, rozlegać się biadanie, panuje wesołość, rozlegają się śmiechy mieszkańców, uradowanych wielkimi dochodami, jakie dają im turyści, spieszący ze wszystkich stron świata, aby podziwiać wybuchający wulkan.

Z daleka wulkan wydaje się spowity w grube obłoki dymu, a tylko krwawy blask na niebie wskazuje nam miejsce, z którego wybucha ogień i wylewa się wszystka mieszanina lawy. Podczas, gdy wązkiemi ścieżynami pniemy się ku górze, mamy wrażenie, jakby wybuch już zanikał i jakby to wszystko było wielkiem, strasznem złudzeniem. — U stóp naszych wspaniały krajobraz, skąpany w świetle księżycowem i mieniący się srebrnemi nićmi, pochłania całą naszą uwagę... Nagle jednak słychać huk, jakby uderzyło naraz sto piorunów, powietrze drży, a echo podaje huk ów od pagórka do pagórka. Następnie ucicha ten gniewny i majestatyczny huk, a my czujemy, jak ziemia drga pod naszemi stopami. To właśnie jest rozgniewana Etna. Równocześnie ze straszliwym grzmotem znika wesołość turystów, pnących się ku górze. Ucichają rozmowy i w milczeniu pniemy się naprzód.

Na jednem zboczu spostrzegamy lawę, to płynące *morze ognia*. Widok taki, że wydaje się raczej jakiemś strasznem złudzeniem sennem, niż rzeczywistością. Następnie spostrzegamy kratery. Leżą w pobliżu obok siebie, ze wszystkich wybuchają płomienie i łączą się razem w jeden olbrzymi wielki płomień. Jest zupełnie jasno i o g i e ń n a d a l e k ą p r z e s t r z e ń o ś w i e t l a c a ł ą o k o l i c ę.

Odległość, z której lawa wypływa, może wynosić 3 mile angielskie. Czerwona masa, świecąca czerwonem, jednolitem światłem. Gdy się patrzy na nią płynącą, całość robi wrażenie wielkiej, posuwającej się naprzód *góry ognistej*. Małe strumyki, odgałęziające się od strumienia głównego, krzyżują się wzajemnie; niekiedy natrafiają na przeszkodę, po chwili przeszkoda ta znika i tworzy się wielkie, *szerokie jezioro ognia*. Od czasu do czasu wystrzelają z niego ku górze czerwone płomienie, a płynąca spokojnie naprzód rozżarzona masa zdaje się być wielkim strumieniem krwi. I wydaje się, jakby Etna została raniona, jakby lawa była płynącą z rany jej krwią i słychać jej gniew i wściekłość. Ponad ogniem ziejącymi kraterami leży odosobniony inny krater, który wyrzuca z siebie tylko kamienie i kłęby dymu. Każdemu takiemu wyładowaniu towarzyszą b ł y s k a w i c a i g r z m o t, jakby waliły setki armat. Lecz teraz znany już jest kierunek i szybkość lawy i wszelka trwoga zniknęła.

Ścieżkę, prowadzącą do strumienia lawy, zapełniają szczelnie ludzie. Chłopi mają długie kije, które od czasu do czasu zanurzają w tę rzekę ognia; później pokazują widzom spalony koniec kija z takąsamą dumą, jakby powracający z wyprawy wojownik pokazywał krwią zbroczone ostrze swej lancy.

Wymieniamy między sobą wrażenia, śledzimy z zainteresowaniem bieg lawy, rozprawiamy nad jej szybkością. Pierwszego dnia przebyła 7 kilometrów, drugiego dnia trzy, a trzeciego zaledwie jedną trzecią kilometra. Jest pewnem, że już nie nastąpią wybuchy silniejsze. Żadnej wsi nie grozi niebezpieczeństwo, tylko pola są zniszczone. Chłopi znają swego wroga i gróźb jego nie biorą zanadto seryo.

Zdaje się, że sfera wybuchów Etny podnosi się coraz wyżej i zbliża się ku szczytowi. W r. 1833 krater otworzył się na wysokości 3000 stóp, w r. 1866 na wysokości 4600 stóp, w r. 1892 na wysokości 6000 stóp, a teraźniejsze kratery leżą na wysokości 7200 stóp, już w krainie wiecznego śniegu. Wszędzie widać ciekawych, którzy chcą przypatrywać się wybuchowi, ale napięcie dramatyczne zniknęło. Wybuch jest dla ludu rzadkiem widowiskiem, olbrzymim fajerwerkiem, który każdy może oglądać. Od czasu ostatniego wielkiego jarmarku Nicolosi nie widziało tylu gości. Wszyscy są zadowoleni i prawie wszystkie języki słyszeć można w tej malutkiej wiosce. Wszystkie gospody przepełnione, trzaskanie automobilów miesza się z rykiem osłów, z hukiem korków i wesołymi śpiewami. Właściciele mułów wypożyczają obcym swe w barwną uprząż ubrane zwierzęta na wycieczki do strumienia lawy.

Z KRAJU.

Tarnów. (*Walne zgromadzenie T. S. L. — Przebicie nożem*). W sobotę odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. przy licznym udziale członków i publiczności. Na wstępie złożył naczelny prezes L i n d e i kierownicy odpowiednich działów szczegółowe sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu. Tow. pracowało żywo i rozwijało się bardzo pomyślnie. Stan kasy Towarzystwa przedstawia się również w dodatniem świetle. Dochód roczny wynosił 9802 kor. 80 hal., rozchód 9625 kor. 61 hal. Towarzystwo posiada obecnie w Tarnowie obok głównej biblioteki miejskiej im. Słowackiego cztery inne, rozmieszczone po przedmieściach — a pozatem po wsiach 40 bibliotek, liczących przeciętnie po 100 książek. W ciągu ubiegłego roku założono 10 nowych bibliotek. Członków liczy tutejsze Koło 351.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrali głos i krytykowali działalność ustępującego Zarządu profesorowie P i e t r z y c k i i M ł y n e k. Pierwszy protestował przeciwko zakładaniu bursy rękodzielniczej, wychodząc z założenia, że celem T. S. L. jest zabezpieczanie kresów przed zalewem wrogich, a silnie napierających narodowości, oraz piętnował apatyę tutejszej inteligencyi żydowskiej, trzymającej się zdala od pracy około T. S. L. Drugi twierdził natomiast, że nie jest możliwem wzbudzić silny ruch narodowy na kresach, gdy rdzeń kraju zaledwie egzystencyę swoją w tym względzie zaznacza i że T. S. L. powinno się obejść bez żydów, skoro oni nie poczuwają się do narodowości polskiej. Pp. Basler, prof. Wojciechowski i prof. Wierzbicki zbijali zarzuty poprzednich mowców. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Zarządowi rozwinęła się dyskusya nad tem, kto ma dysponować dochodem z rautu, czy komitet rautowy Pań, czy Zarząd, zakończona uchwałą, by dochód przeznaczyć na „Dar grunwaldzki“, a za to odmówić dalszych subwencyj ochronce w Polskiej Ostrawie. Następnie dokonano wyboru, który wypadł następująco: prezesem został p. Linde, zastępcą pni Olga Dumnicka, sekretarzem p. Robaczowski Wład., zastępcą pna Banaszkiewiczówna, skarbnikiem p. Szeligiewicz. Do zarządu weszli pp.: prof. Skoczylas, prof. Wierzbicki, prof. Pollak, inż. Ursini, prof. Dyduch, apt. Adler, Basler, Machalski, Szwarc, Szuba, Arwayowa, prof. Godowski, Löblówna, Zieliński. — Komisya kontrolująca składa się z pp.: Studnickiego, prof. Wojciechowskiego i prof. Heitzmana. Delegatami na walny Zjazd wybrano pp.: prof. Arvaya, aptekarza Adlera, prof. Godowskiego, prof. Skoczylasa, prof. Heitzmana, dra Tertila i prof. Wierzbickiego, zaś do Związku okręgowego pp.: Dyducha, Wojciechowskiego, Robaczowskiego, Szubę, Niwińską, Pietrzyckiego i pnę Banaszkiewiczównę. Uchwalono oddzielić zupełnie tut. Koło od Związku okręgowego i czynności sprawować oddzielnie.

Onegdaj przywieziono do tut. szpitala powszechnego w stanie groźnym Jana Banasia, kupca ze wsi Radwan, położonej między Dąbrową a Szczucinem. Banaś został przebity nożem przez niejakiego Mietelskiego. — Do sklepiku korzennego Banasia przybył w ubiegłym tygodniu Mietelski i „nakupił“ u niego wiele towaru. Banaś zapakował mu towar i zażądał ceny kupna, lecz daremnie. Wobec tego przyszło do bójki, w trakcie której Mietelski nożem pchnął Banasia. Uciekającego nożownika przytrzymali sąsiedzi. Przywiezionego do Dąbrowy rannego zaopatrzyli dr Kurzyniec i dr Millet.

Nowy Sącz. W niedzielę dnia 3 b. m. odbył się koncert „chóru męskiego“ przy licznie zapełnionej sali „Sokoła“. W koncercie brali udział p. Bol. Kopystyński, wiolonczelista, prof. Inst. muz. w Krakowie, chór żeński, oraz zwiększona przez amatorów orkiestra „Harmonii“. Główną część programu stanowiły kompozycye Noskowskiego a w szczególności „Rok w pieśni ludowej“, wykonany artystycznie przez chór mieszany z orkiestrą. Bardzo podobała się gra na wiolonczeli prof. Kopystyńskiego — tudzież produkcya chóru żeńskiego.

„Święcone“ obchodziliśmy tą razą w Sokole przy współudziale pań w poniedziałek 4 b. m. Zaproszono nadto chór męski i żeński — które swemi produkcyami uprzejemniały wieczornicę. Wieczornica była nader ożywiona — bo liczyła przeszło 150 uczestników.

Bardzo dużo do utrzymania wesołości przyczynił się p. Morossanyi swymi kupletami. Po wieczornicy rozpoczęto tańce, które trwały do rana.

Okradzenie urzędu podatkowego w Kosowie. Z Kosowa donoszą, że włamywacze, którzy rozbili kasę kosowskiego urzędu podatkowego, zabrali z niej 37.000 kor. gotówką i zbiegli na Bukowinę. Wdrożone dochodzenia pozostały bezowocne.

Przeciwko nieuczciwym handlarzom Wiedeńska „Reichspost“ zwraca się w ostrym artykule przeciwko handlarzom mięsa i drobiu ze Zbaraża, Skałatu i Podwołoczysk, którzy anonsują w pismach wiedeńskich (i krakowskich), że wysyłają 5 klg. paczki mięsa za 3 kor. 50 h., gdy w rzeczywistości koszt z pobraniem wynosi 4 kor. 30 h., a mięsa jest tylko 3 klg.

Skruszony zbrodniarz. Z Białej donoszą nam: Do tut. policyi zgłosił się 68-letni murarz Jan Mikler z Zabrzega, zamieszkały w Lipniku i poczynił zeznanie, że przez zemstę podpalił w roku 1909 swemu krewnemu Kliszowi w Lipniku komórkę. Skutkiem tego pożaru stracił Klisz również i dom mieszkalny i poniósł szkodę w wysokości 3.200 koron. Mikler twierdził, że będąc już starym, chciałby umrzeć spokojnie, pokutując za swą zbrodnię za życia. Zeznania te okazały się prawdziwe, odstawiono zatem Miklera do sądu.

Święcone na kresach. Staraniem Koła T. S. L. w Morawskiej Ostrawie odbyło się w niedzielę, dnia 3 kwietnia b. m. w wielkiej sali Domu polskiego święcone, na które przybyli przedstawiciele wszystkich stanów ostrawskiej Polonii. Do stołu zasiadło przeszło 130 osób. Do zebranych przemówił prezes Koła p. J. Woynarowski, a składając wszystkim życzenia, zaznaczył z radością, że Polacy w Ostrawie skupiają się i uświadamiają narodowo coraz więcej, przez co zdobywają szacunek i poważanie u tych narodów, pośród których im osiąść wypadło. Przy miłej pogawędce przeplatanej pieśniami zabawiali się zebrani prawie do północy, poczem rozeszli się do domów, unosząc w sercach błogi nastrój, wywołany urokiem pięknego zwyczaju narodowego.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Srebrne szczyty“, komedya w 5 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

(Dokończenie).

Bo na skutek przelotnej wizyty dawnej koleżanki modernistyczna pani Janina nagle uświadamia sobie, że stosunek jej do żonatego Lagockiego jest nie zupełnie poprawny i że do pełnego szczęścia potrzebne byłyby dwa rozwody: jej rozwód z mężem i rozwód Lagockiego z żoną. Aż do chwili uzyskania tych rozwodów pani Janina postanawia żyć w czystości! Nie mając zatem nic już do roboty nad błękitnem włoskiem jeziorem, modernistyczna para powraca do Warszawy, zwłaszcza, że i „poważny“ redaktor p. Lagocki na skutek perswazyi brata zrozumiał nareszcie, że urlop wakacyjny nie może wiecznie trwać.

W ten sposób sezonowa miłość właściwie dobiegła do k o ń c a (a trudno przypuścić, aby inteligentny p. Lagocki spodziewał się seryo, iż zdoła uzyskać „rozwód“, nie istniejący w obowiązującem w Królestwie prawie kanonicznem), ale sztuka t r w a d a l e j.

Bo w Warszawie do pana Lagockiego przychodzi Warnicki (mąż) i tłomaczy mu, że nie należy zabierać cudzej żony, która ewentualnie do męża powrócić by mogła, byle oceniła jego serce. Następnie do pani Janiny przychodzi pani Lagocka, czyli żona jej kochanka (p. Arkawin) i (w bardzo dobrze scenicznie poprowadzonej scenie) czyni pani Janinie oryginalną propozycyę p o d z i a ł u pana Lagockiego: pani Lagockiej chodzi o dzieci i chodzi o uniknięcie zbyt wielkiego skandalu rozwodowego; niech zatem pani Janina zatrzyma sobie pana Lagockiego jako k o c h a n k a, a zaś pani Lagocka, która nie lubi tych rzeczy i nie ma temperamentu, zadowoli się t y t u ł e m prawowitej małżonki. Ale pani Janina nie godzi się na takie uregulowanie stosunków, buntuje się przeciw myśli, jakoby miała być tylko fizyczną kochanką, żąda dla siebie całego pana Lagockiego — i z taką wyniosłą wzgardą traktuje biedną panią Lagocką, że ta ociera sobie chusteczką nosek i oczy i wypowiada w a l k ę pani Janinie. W walce między prawowitą żoną a kochanką — zwłaszcza między t a k ą kochanką i taką żoną — żona musi wziąć górę. Jakoż domowa strategia pani Lagockiej uwieńczona zostaje zwycięstwem, bo w piątym akcie pan Lagocki przychodzi do pani Janiny i tragicznym głosem, z gestem bohatera oświadcza jej: „Musimy się rozstać“.

Komedya wyprawy na srebrne szczyty skończyła się. Modernistycznie szczytna, artystyczna i niezrozumiana pani Janina płacze i pozostaje sama. Pardon! Nie zupełnie sama, bo zakopiańsko-nietzscheański poeta p. Leszczyc przyniósł jej już poemat z dedykacyą — i lękamy się, aby z kolei pan Leszczyc nie był tym, który zrozumie panią Janinę. Miejmy jednak nadzieję, że czar leszczycowego poematu okaże się słabszym od uroku uregulowanej pozycyi przy boku męża, który, jak nam wiadomo, gotów przygarnąć tę niewierną nadkobietę do swego kochającego łona. Miejmy nadzieję tem bardziej, że lekcye muzyki, w których udzielaniu panienkom artystyczna pani Janina widzi swe posłannictwo i środek do utrzymania się wobec panującej drożyzny, nie wydają się dostatecznemi do zapewnienia bytu tak wykwintnej damie. Opuszczamy zatem teatr z tem spokojnem przeświadczeniem, że pani Janina nie będzie długo skarbów swej smutnej duszy marnowała przy fortepianie.

Sztuka odegrana została bardzo starannie.

W pierwszym rzędzie podnieść należy kreacye pp. K o s i ń s k i e g o (mąż Janiny), S o l s k i e j (Janina) i A r k a w i n (Lagocka).

P. K o s i ń s k i, tak utalentowany artysta, znalazł nareszcie rolę większą, popisową, w której mógł okazać swą swobodę i naturalność na terenie salonowego dyalogu. Kreacyą swoją, umiejętnie ujętą i silnie postawioną, p. Kosiński wysunął się na czoło grających.

Pani S o l s k a uposażyła swą Janinę w wdzięk i sentyment (i w szereg toalet świadczących chlubnie o guście artystycznym pani Janiny i o bacznem śledzeniu przez nią najnowszych kreacyj francuskiej mody). W chwilach wybuchowych, w momentach scysyi z mężem, była jednak może nieco za spokojna i skupiona jak na damę, w której temperament i nerwy grają. Pani A r k a w i n z wielkim kunsztem i z akcentem szczerej prawdy uwydatniła zakłopotanie i rozżalenie nieszczęśliwej tytularnej żony, przychodzącej zaproponować kochance męża podział tegoż.

Że p. W e y c h e r t, umiejący akcentować charakterystyczne cechy, w roli redaktora na wakacyach nie zarysował wyraźnej sylwet, to trzeba złożyć na karb autora, który sam dał zamazany, rażący nieprawdopodobieństwami rysunek psychologiczny tej figury.

W epizodycznych rolach pp. Leszczyński (poeta), Sosnowski, Stanisławski, panie Słubicka, Jarszewska i Mielnicka, interesujące stworzyli postaci.

Publiczność z zaciekawieniem śledziła bieg przedstawienia i nie szczędziła oklasków. — Autora kilkakrotnie wywołano. *L. Sz.*

Wieczór artystyczny, który odbędzie się we czwartek d. 7 b. m. w sali starego teatru, rozpocznie się punktualnie o godz. pół do 8-mej. — Komitet, urządzający wieczór, zawiadamia, że już wszystkie bilety na wieczór są rozkupione. — Wykonawcy „Chanteclera“ pp. Ordon-Sosnowska i Michał Tarasiewicz, którzy zechcieli łaskawie wziąć udział w wieczorze, przybyli już do Krakowa.

Z teatru ludowego. W poniedziałek wieczór teatr ludowy rozbrzmiewał salwami śmiechu na doskonałej farsie p. t.: „Koziołki“. Dobra gra artystów przyczyniła się do tego, że sztuka długo nie zejdzie z afisza. „Koziołki“ będą odegrane w tym tygodniu raz jeden dzisiaj. We czwartek grany ciągle z powodzeniem „Czarodziej z nad Nilu“. Do „Katastrofy kolejowej“ przygotowuje teatr nowe kostyumy i rekwizyta. Sztuka budzi wielkie zainteresowanie z powodu swojej aktualności.

„Osy“ Arystofanesa. Jak już donieśliśmy, dnia 25 kwietnia b. r. będą odegrane w teatrze miejskim w Krakowie siłami Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego „Osy“ Arystofanesa. Komedya ta, nie grana dotąd nigdzie w Europie, budzi żywe zainteresowanie. Jest to świetna satyra na ówczesne sądownictwo greckie. Chór „ós“ wystąpi we wspaniałych kostyumach, przedstawiających osy, wykonanych przez p. L. Rozwadowicza, kostyumera teatru miejskiego. Stroną filologiczną przedstawienia kieruje tłómacz prof. Bogusław Butrymowicz, wraz z prof. M. Boguckim, znanym i cenionym filologiem. Kierunek artystyczny objął p. Stanisław Stanisławski, reżyser teatru miejskiego. — Bilety wcześniej można nabywać w Kole miłośników dramatu klasycznego, Uniwersytet I. piętro, sala l. 33, od godziny 11 — 1 w południe i od 6 — 7 wieczorem.

„Chantecler“ w Wiedniu. Do Wiednia przybyła trupa francuska, objeżdżająca świat z „Chanteclerem“ Rostanda.

Wszyscy recenzenci konstatują dziś wielkie rozczarowanie po pierwszem przedstawieniu „Chanteclera“ Rostanda. Pewną część winy niepowodzenia ponosi drugorzędna trupa, która przybyła do Wiednia. Naogół jednak i sztuka sama znajduje nieprzychylną ocenę, jako — nudna. Cztery akty bohatersko-tragicznego kukuryku niełatwo znieść. Arystofanes, który „żaby“, „ptaki“, „osy“ etc. wprowadził na scenę, wiedział, co robił, gdy wprowadził je do k o m e d y i.

Warszawski kabaret literacki „Momus“ po ustąpieniu p. Schiffmana i różnych wewnętrznych konfliktach, przechodzi niebawem pod kierunek p. Stef. Wydżgi (pseud. „Bolesta“), który z personalem, złożonym z 12 osób b. momusowych pracowników, wyjeżdża na letni sezon w objazd za granicę. Ważniejsze etapy tej tournée są: L w ó w, K r a k ó w, Szczawnica, Krynica, Iwonicz, Rabka, Zakopane, dalej Praga-Czeska, Lublana, Brno morawskie, oraz Chorwacya, Slawonia i t. d., gdzie w ciągu 120 dni ma być danych minimalnie 40 przedstawień, na które złożą się 4 pełne programy. Pierwsze przedstawienie zespołu „Momusa warszawskiego“ odbędzie się 15 maja we Lwowie, dokąd p. Wydżga otrzymał zamówienie na 17 przedstawień.

Repertuar teatru miejskiego:

Ś r o d a: „Pan Geldhab“.
C z w a r t e k: „Wielki Fryderyk“.
P i ą t e k: „Srebrne szczyty“.
S o b o t a: „Koncert“.
N i e d z i e l a pop.: „Kopciuszek“.

Niedziela wiecz.: „Koncert“.

Repertuar teatru ludowego:

Sroda: „Czarodziej z nad Nilu“.
Czwartek: „Koziołki“.
Piątek: „Katastrofa kolejowa“ (nowość).
Sobota: „Katastrofa kolejowa“.
Niedziela pop.: „Wesele Fonsia“.
Niedziela wiecz.: „Katastrofa kolejowa“.

Co słychać w mieście?

Oszustwa asenterunkowe w Krakowie

W toku dochodzeń policyjnych dokonano rewizyj u aresztowanych: Mahlera, Feila i Karthagenera. Rewizyj dokonali komisarze policyi pp.: Krupiński, Styczeń i Minasowicz z inspektorem Karczem i kilku ajentami.

Aresztowani „pośrednicy“ odstawieni zostali do sądu pod zarzutem oszustw, dokonywanych na popisowych, których kłamliwemi obietnicami w błąd wprowadzali i wyzyskiwali. Nie jest wykluczone, że śledztwo wykryje związek oszustów z podrzędnymi organami magistrackimi lub wojskowymi, natomiast stwierdzić należy, że dochodzenia nie wykazały żadnej łączności oszustów z lekarzami wojskowymi.

Dziś znowu aresztowano na dworcu kolejowym Hirscha Feldmanna, który za grube opłaty zatrudniał się uwalnianiem popisowych od wojska.

Dyabliк drukarski, który szczególniej po świętach zwykł towarzyszom sztuki drukarskiej płatać figle, pokazał we wczorajszym numerze, co umie. W telegramie w artykuliku wstępnym o sytuacyi parlamentarnej tytuł powinien brzmieć: „Rekonstrukcya gabinetu“, a nie „obstrukcya“. Wprawdzie usiłowania barona Bienertha, zmierzające ku utworzeniu stałej większości, załatwienia sporu niemiecko-czeskiego i rekonstrukcyi gabinetu, nie urzeczywistnią się gładko, ale pewnem jest, że z tego wszystkiego rekonstrukcya jest sprawą najłatwiejszą, amatorów na fotele „landsmann-ministrów“ nie zbraknie wśród Niemców i Czechów — i obstrukcyi bar. Bienerth w tej mierze się nie obawia.

Rada miasta Krakowa odbędzie nadzwyczajne tajne posiedzenie dnia 7 b. m. o godz. 5 pop. Na porządku dziennym: wniosek komisyi grunwaldzkiej i sekcyi skarbowej w sprawie pokrycia kosztów na obchód grunwaldzki, oraz sprawa nabycia gruntów w Dębnikach.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyły posiedzenia sekcye ekonomiczna i prawnicza pod przew. prez. dra Lea. Sekcye uchwaliły przedstawić Radzie miasta wniosek o zakupno dóbr tabularnych hr. Lasockich w Dębnikach na rzecz gminy m. Krakowa.

Jubileusz kapłana. Przeor OO. Paulinów na Skałce, ks. Ambroży Federowicz, obchodził w poniedziałek uroczystość sekundycyj kapłańskich. Na uroczystej mszy, którą odprawił jubilat, byli obecni: ks. biskup Nowak, ks. infułat Krzemieński, ks. prałat Krupiński, ks. kanon. Sobierajski i wiele inteligencyi z Krakowa. Przed mszą wręczył ks. biskup Nowak jubilatowi laskę z dwuramiennym złoconym krzyżem na pamiątkę sekundycyj kapłańskich.

Odczyt p. Cezarego Jellenty, „Arcydramata romantyzmu“ został odwołany z powodu słabości prelegenta. Odczyt odłożono na najbliższe dni.

Izba rękodzielnicza odbędzie dnia 7 bm. w lokalu swym na Kotłowem plenarne posiedzenie w sprawie kwestyonaryusza Wydziału kraj., przyjętego przez krajową komisyę przemysłową z następującymi punktami:

1) Obecny stan drobnego przemysłu wytwórczego w kraju;

2) Poziom ogólnego i zawodowego wykształcenia rękodzielników;

3) Zastanowienie się, w jakich działach przemysłu i w jakim kierunku wymagają poprawy obecne stosunki drobnej produkcyi odnośnie do lokali warsztatowych;

4) Dotychczasowe źródła kredytu inwestycyjnego dla drobnego przemysłu i jego formy, tudzież sposób zorganizowania tego kredytu wedle potrzeb rękodzielnictwa;

5) Warunki zbytu wyrobów rękodzielniczych, wytwarzanych na zapas i na zamówienie w poszczególnych działach przemysłu, stosunek producentów do odbiorców, omówienie źródeł, jakimi należałoby dążyć do poprawy obecnych stosunków, sprawa dostaw publicznych;

6) Przyczyny słabego rozwijania się assocyacyi gospodarczej rękodzielników w kraju i środki, jakimi należy dążyć do poprawy obecnych stosunków.

Święcone w „Sokole“. Onegdaj odbyło się święcone w „Sokole“. Zebranie gości i Sokołów było bardzo liczne. Wniesiono szereg toastów.

Z Komitetu św. Rafała. Święcone w komitecie św. Rafała zgromadziło onegdaj licznych uczestników. Dary Boże poświęcił ks. Szponder. Gości przywitał prezes L. Gołąb. W szeregu toastów dr. August Sokołowski wzniósł toast na cześć wszystkich stanów w ręce ks. Mytkowicza. Ks. Mytkowicz wskazał potrzebę organizowania się w Komitecie, który ma na celu urządzania pielgrzymek pobożnych. Przemawiali następnie pp.: J. Ostrowski, Cap, Wł. Pękalski, Radosz i Język. Prezes, dziękując zgromadzonym, wniósł toast Kochajmy się. W czasie uroczystości odśpiewał chór kilka pieśni religijnych i patryotycznych.

Z Klubu pocztowego. Dnia 2 kwietnia b. r. odbyło się w Klubie pocztowym przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. „Święcone“ i uroczystość wręczenia dyplomu honorowego członka jednemu z założycieli Klubu p. A. Młodzianowskiemu. Do pięknie udekorowanego stołu zasiedli: pp. radcy rządu Biliński i Dawidowski, dyr. Gawacki, nadzarządcy poczty Hićkiewicz z Bochni i Rudolf, wielu gości zaproszonych, liczne grono pań i niemal wszyscy członkowie Klubu z prezesem p. Smoleńskim na czele.

Staropolskiego zwyczaju poświęcenia uczty wielkanocnej dokonał ks. Foryś, który w podniosłej mowie wskazał na ideały, jakimi powinien kierować się urzędnik-Polak. W odpowiedzi r. Biliński, podnosząc wysoki patryotyzm polskiego duchowieństwa, wzniósł toast na jego cześć.

Następnie przemówił imieniem wydziału sekretarz Klubu p. Krudowski, a toastując w ręce p. Bilińskiego i Dawidowskiego prosił, aby tak jak dotychczas i nadal otaczali Klub swą opieką.

P. r. Biliński, podniósłszy wytężającą pracę członków wydziału na rzecz Klubu, wniósł toast na cześć tego wydziału w ręce prezesa Smoleńskiego. Zdrowie pań w dowcipnie wierszowanym toaście wniósł w ręce prezesowej p. Smoleńskiej p. r. m. Gadomski z Podgórza.

Poczem dokonano uroczystego wręczenia dyplomu honorowego członka wielce zasłużonemu, przez wszystkich kochanemu członkowi-założycielowi Klubu p. Adamowi Młodzianowskiemu. Na świątecznie zielenią przystrojoną estradę wprowadzili p. Młodzianowskiego pp. nadzarządca Hićkiewicz i członek honorowy Klubu kontrolor König. Przemówił prezes Smoleński, sekr. Krudowski odczytał treść dyplomu (wykonanego przez art. mal. Czerwenkę), poczem p. Młodzianowski wzruszony dziękował za to odznaczenie. Podniosła ta uroczystość skończyła się odczytaniem telegramów i listów gratulacyjnych i przemówieniem i wręczeniem bukietów przez panie Christofori i Studzińską.

Ślub. W dn. 3 b. m. o godz. 6 wiecz. odbył się w kościele św. Krzyża ślub p. Ludwika Kocha, dzierżawcy dóbr, z p. Anną Wojtychówną, córką Felicyana i Aleksandry z Puchalskich Wojtychów. Młodej parze pobłogosławił ks. Smolarski w asystencyi ks. kan. Bukowskiego.

Awiatyka w Galicyi. Zaangażowany do Galicyi austryacki lotnik inż. Hieronymus, który onegdaj na jednopłaszczyznowcu Bleriota miał w Pradze ponownie dokonać wzlotu, skutkiem silnego wiatru spadł i odniósł lekkie uszkodzenia. Jedno skrzydło latawca zostało strzaskane. Wobec tego przyjazd Hieronimusa do Galicyi opóźni się.

Związek Przyjaciół drzewek prowadzi w dalszym ciągu pracę około wysadzania dróg drzewkami owocowemi w tym roku przeważnie w alei Słowackiego i grunwaldzkiej w Bronowicach. Pięknyto widok, gdy członkowie i młodzi fundatorowie spieszą z narzędziami i drzewkami za miasto, pracują pilnie i zasadzają drzewiny, opatrując je w tabliczki z swymi podpisami. Nawet całe klasy i szkoły odbywają tam wycieczki, by swe własne zasadzić drzewka. — Zarząd Związku Przyjaciół drzewek ustanawia następujący porządek: Młodzież może przybywać do alei w godzinach od 3—5 popoł. tylko w towarzystwie rodziców lub nauczycieli; zaś zbiorowe wycieczki Związku tylko we wtorki, piątki i soboty — zbiórka za szkołą kadecką na Łobzowie, oczywiście tylko z drzewkami owocowemi, które można nabywać po drodze w ogrodzie Józefitów przy rogatce Łobzowskiej i zasadzić w alei. Na żądanie ogrodnik Józefitów wyszle chłopca do pomocy w zasadzeniu. Bezcelowe wycieczki nie są pożądane — a bez nadzoru wzbronione. Informacyj udziela Związek od 6 do 7 wiecz. — Sławkowska 24.

Statystyka Pogotowia za marzec. W marcu wzywano ogółem Pogotowie 492 razy. Z ogólnej liczby opatrzonych było 302 mężczyzn, 159 kobiet i 28 dzieci. Według rodzajów choroby przypada: 67 przypadków wewnętrznych, 299 przypadków chirurgicznych, 11 zamachów samobójczych, 1 samobójstwo, 6 wypadków obłąkania itd.

Brak pracy. Z powodu braku pracy zebrała się dziś przed magistratem grupka wyrobników dziennych. Magistrat, o ile możności, przyjmuje niemających pracy do zakładu czyszczenia miasta.

Z lwowskiej Dyrekcyi poczt. Cesarz nadał prezydentowi lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów Janowi Lubicz-Seferowiczowi z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku order żelaznej korony II. klasy. Cesarz zamianował starszego radcę dworu Ryszarda Wopaterniego we Lwowie kierownikiem dyrekcyi poczt we Lwowie w V. klasie rangi i nadał mu tytuł prezydenta tej dyrekcyi.

Spłoszone konie. Wczoraj w południe na drodze między Liszkami a Kryspinowem szybko jadący samochód nr. 687 spowodował spłoszenie koni, ciągnących wóz, napełniony koszami jaj. Wóz wywrócił się do rowu, przyczem osoby, jadące na nim, doznały potłuczeń. Właścicielem wozu był Franciszek Paw z Brodeł w pow. chrzanowskim, który doniósł policyi o wypadku.

Śmiertelny upadek z okna. Z okna domu przy ul. Kalwaryjskiej l. 23 w Podgórzu wypadła wczoraj 38-letnia stróżka, Rozalia Badyłak, zajęta czyszczeniem szyb. Upadek z I. piętra był śmiertelny, gdyż kobieta, uderzając głową o bruk, doznała złamania czaszki i ręki lewej. Pogotowie odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Zmiażdżenia palców między trybami maszyny doznał Jan Pałeczny, robotnik z Czarnej Wsi. Opatrzyło go Pogotowie.

Oszuści sklepowi. Jacyś oszuści chodzą po sklepach i pokazują kartki z podpisami kupców krak., którzy żądają wydania im pewnych towarów na kredyt. Wczoraj w ten sposób jakiś oszust nabrał kiełbas u p. Satalckiego przy ul. Floryańskiej na sfingowany podpis p. W. Czarneka, kupca z ul. Długiej. Dziś policya aresztowała Tomasza Hagno, 26-letniego czeladnika stelmachskiego z Paczółtowic, przy którym znaleziono takie kartki z fałszywymi podpisami pp. Czarneka i J. Pułczyńskiego, kupców z ul. Długiej. Hagno twierdzi, że kartki te dał mu jakiś nieznajomy z prośbą o pobranie na nie wędlin. Policya w tej sprawie prowadzi śledztwo.

Małoletni złodzieje. Ubiegłej nocy aresztowała policya Stanisława Kocika i Józefa Domaradzkiego, liczących po 14 lat, którzy przed tygodniem skradli z wozu w Podgórzu walizkę z garderobą damską i biżuteryą.

Schwytanie zbiega. Aresztowano 15-letniego Fr. Horoska z Witosławic na Górnym Śląsku, ucznia kursu przygotowawczego do seminaryum nauczycielskiego, który z powodu złego świadectwa zbiegł z domu, skradłszy ojcu 40 marek.

Z sali sądowej. Wczoraj zasiadł przed sądem przysięgłych jeden z tych awanturników wiejskich, którzy są postrachem całej wsi. — Jan Ryncarz pochodzi z Domaniewic w powiecie bocheńskim, a choć liczy dopiero 28 lat, dużo jednak ma grzeszków na sumieniu. — Zasiadł on oskarżony o zabójstwo Anny Wąsik. Zabójstwa tego dopuścił się dnia 23 grudnia 1908 r. wśród następujących okoliczności: Oskarżony od dłuższego czasu żywił nienawiść do swych stryjów, Franciszków Ryncarzów, którym na każdym kroku szkodził i dokuczał. Gdy 23 grudnia 1908 r. Ryncarzowie przyjęli na nocleg nieznaną sobie kobietę Wąsikową, oskarżony powybijał szyby a Franciszka Ryncarza zranił kijem. Gdy Ryncarzowie odprowadzali Wąsikową do karczmy na nocleg, napadł obwiniony na nich i tak uderzył drągiem Wąsikową w głowę, że ta w kilka dni potem zmarła w szpitalu w Bochni. Śmierć jej spowodowało pęknięcie czaszki i krwotok mózgowy.

Prócz tego zabójstwa oskarżony jest Ryncarz o cały szereg zbrodni: o kradzieże, o usiłowane zgwałcenie itp.

Rozprawie przewodniczył r. Obtułowicz, oskarżał. prokurator dr Ajdukiewicz, bronił adwokat dr Danielak. Jako rzeczoznawcy zasiadają lekarze: prof. dr Wachholz i dr Jankowski. Do rozprawy powołano koło 20 świadków.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Jana Ryncarza na 4 lata ciężkiego więzienia.

O obrazę czci. Dzisiejsza rozprawa przed sądem przys. toczyła się przeciw red. „Głosu Narodu“, p. M. Dąbrowskiemu, oskarżonemu o obrazę czci drukiem p. Motyki-Mirwińskiego, prof. gimnazyalnego z Kołomyi. Rozprawie przewodniczył r. Jasiewicz. Zastępcą p. Mirwińskiego był adw. dr Armhaus, bronił oskarżonego adw. dr Zakrzewski. Po odczytaniu aktu oskarżenia, na propozycyę r. Jasiewicza, zgodził się red. M. Dąbrowski na deklaracyę, w której cofa zarzuty, podniesione przeciw oskarżycielowi. Wobec tego rozprawa, ku niezadowoleniu licznego audytoryum, nie odbyła się.

Z kroniki żałobnej.

Salomea z Rąbskich Bandrowska, wdowa po właścicielu dóbr, uczestniczka organizacyi narodowej, opiekunka więźniów stanu z r. 1863, zmarła przeżywszy 86 lat.

Ze Stupnickich Marya Pększycowa, żona nauczyciela szkoły wydziałowej, zmarła, przeżywszy 52 lat.

Alfons Karpiński, emer. sędzia powiatowy, zmarł 4 bm., przeżywszy 63 lat.

Z Kowalskich Bronisława Głowacka, obywatelka m. Podgórza, zmarła w 61 roku życia.

Antonina ze Szczepańskich Cielińska, żona nadstrażnika straży skarbowej, zmarła w Krzeszowicach, przeżywszy 35 lat.

Dr Teofil Tyszecki, lekarz-dentysta, prof. I. szkoły realnej, b. naczelnik „Sokoła“, zmarł 5 bm. nagle, przeżywszy 44 lat. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał $+4{\cdot}8^{0}$ C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał $+12^{0}$ C.

ZE SWIATA

Podróże władców bałkańskich.

Konstantynopol. Król Piotr serbski przybył tu w towarzystwie Pasića, Milovanowića i świty. — Na dworcu oczekiwał go sułtan, następca tronu, ministrowie i członkowie kolonii serbskiej.

Kilka dzienników wita przybycie króla serbskiego, jako oznakę dobrych stosunków między Turcyą i Serbią.

Nowe awantury pani Toselli. Donoszą z Medyolanu: Pani Toselli, była ks. Ludwika Toskańska, exmałżonka króla saskiego, zniknęła onegdaj niespodziewanie z Florencyi i wyjechała do Montreux, gdzie podjęła kroki o uzyskanie rozwodu.

Pani Toselli oddawna już, głównie z powodów finansowych, była niezadowolona z małżeństwa z pianistą Tosellim. Powiedziała ona małżonkowi, że wyjeżdża na kilka dni do Rapallo, a tymczasem, zabrawszy syna i guwernantkę, pojechała do Montreux, gdzie udała się pod ochronę władz szwajcarskich i rozpoczęła kroki rozwodowe.

Wsadzanie zębów. Najdoskonalszą zdobyczą dentystyki byłoby ponowne wsadzenie wyrwanego zęba po odpowiedniem oczyszczeniu go i naprawieniu, albo też wsadzenie obcego zęba w tym samym celu. Ideał ten nie jest już dziś utopią, jakkolwiek dziś nie da się jeszcze powiedzieć jak daleko posunie się sztuka dentysty.

Kilka prób tego rodzaju z dodatnim skutkiem przedstawił dr Reinmöller na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Rostoku. Wykonał on 60 prób wsadzania zębów, w tem 5 zębów obcych. Ząb, po wyrwaniu został zdesynfekowany i umieszczony w roztworze soli kuchennej, aż do ponownego użycia. Po odpowiedniem obrobieniu korzenia wsadza się ząb ponownie do jamy ustnej, musi jednak być przez parę tygodni sztucznie przytrzymywanym. — W części wypadków udało się w ten sposób wsadzany ponownie ząb uczynić zdatnym do użytku. Próby te czyniono tak z zębami przednimi, jak i trzonowymi.

Badanie uzębienia promieniami Rontgena daje przytem ważne wskazówki co do skuteczności tego nowego postępowania.

Niezawodny sposób.

Właściciel podmiejskiej restauracyi: Wojciechu idźcie no i nasypcie trochę tłuczonego szkła na drogę, żeby te automobilisty do nas zajechały.

Rodzina inżynierów.

Papa inżynier. — Co ty tam robisz Józiku?

Józik — Ja się bawię w takiego inżyniera jak tatuś.

Papa. — Baw się, kochanku, tylko nie dłub w nosie.

Józik. — Kiedy ja właśnie kopię tunel do mózgu.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9. róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708

otrzymała dzieło pod tytułem:

Przewodnik po Litwie i Białejrusi

zebrał i opracował

N. ROUBA.

WYDANIE DRUGIE.

Cena Kor. 3·—, z przesyłką K. 3·45. 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

AJENCI

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin" pod: zdolni ajenci maszyn. 447

Kawalerskiego pokoju

wygodnego, poszukuję do wynajęcia u sympatycznej osoby. G. O. Poste-restante za okazaniem kwitu. 46

Poszukuję montera

do wodociągu. Zgłoszenia ul św. Jana l. 1 II. p. 453

Teatr ludowy

potrzebuje chórzystek.

Potrzebna do magazynu kapeluszy dziewczynka do posyłek i nauki oraz zdolna podręczna. Wiadomość Kraków, ul. św Krzyża l. 3. I. piętro. 458

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długusza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podzamce 26, I. piętro, między godziną 12—2. Szarochowa.

Zwyż 4000 m parcela budowlana.

Pewne dwa a możliwe trzy fronty przy wale nowoprzełożonej Rudawy i w sąsiedztwie dość mocno zabudowanej w Półwsiu Zwierzynieckim położona, odpowiednia do postawienia fabryki, do sprzedania w całości lub przy odpowiedniej ilości zgłoszeń do rozparcelowania. Wiadomość u właściciela ul. Mickiewicza l. 9, Półwsie Dzielnica XII. Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 459

W Jaworznie w kopalni węgla ce oddające nia węglowe do sprzedania fakierstwo z jedyną koncesyą najlepiej prosperujące z domem, kod, pojazdy. Wiadomość: Sklep wiejski Jaworzna. 457

Do wynajęcia.

Lokal 460

na sklep i mieszkanie w bardzo dobrem miejscu od 1 maja b. r. do wynajęcia. Wiadomość ul. Krowoderska l. 122.

„KRAKOWIANKA" i „WARSZAWIANKA" najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 57

Wypadanie włosów usuwa i wzmacnia cebulki włosowe znany, pewny środek, niezawodny

Esencya łopianowa

z marką ochronną „Kotwica". Pierwsza Drogueryа, Laborat. chem.-kosm. 215

I. Wiśniewski i K. Jędrzejowski Kraków, Stradom 7.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 5

PRZYJMUJĘ

wszelką krawiecczyznę damską i dziecinną starannie i szybko wykończam po możliwie najtańszych cenach

A. Bujakowa

ul. św. Jana Nr. 9, II. piętro, oficyny.

Wincenty Satalecki

Kraków, ul. Floryańska 18.

poleca

wszelkie wędliny oraz szynki

nieporównanej jakości i smaku

jak również wiktuały zapasy słoniny i smalcu.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem 75

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

FABRYKA 25

pieczęci kauczukowych

ST. NIEMCZYK

Kraków, Sukiennice 10 B.

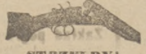
Delikatna cera twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 416

EAU DE LYS

z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwe Woalka staje się zbyteczną

Pierwsza Drogueryа, Laborat. chem.-kosm.

J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski Kraków, Stradom 7.



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI" PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt".

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA 442

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH.

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Nowość na Wiosnę!!

Spodnice do bluzek w wielkim wyborze według najświeższych żurnali paryskich. Ceny bez konkurencyi — poleca

Antoni HEJDUK

Magazyn konfekcyi damskiej

KRAKÓW, Rynek główny l. 26.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 321.

Filia: ulica Koperników l. 6. 63

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 8 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Najlepsze hygieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestnictwie, względnie w c. k. Akademii handlowej,

rozpoczynają się w

SZKOLE BUCHALTERYI

Stan. BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII.

dnia 5 kwietnia 1910 r.

Zgłoszenia codziennie od 9—1 i od 3—6. 425

KTO

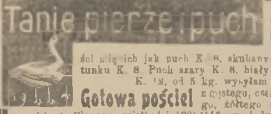
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE

— poleca powieść —

„Król powietrza"

przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 787.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2 (ADMINISTRACYA „NOWIN")

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.

12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.

3·09 w nocy (posp.) do Lwowa.

3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.

4·30 rano (osob.) do Oświęcima.

5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.

6·46 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).

7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska. Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.

8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa. Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).

8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.

8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·09 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.

9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia. Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.

1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.

1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.

1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.

2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.

2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.

2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).

3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.

6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.

6·40 wieczór (osob.) do Wiednia. Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.

7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.

7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.

8·35 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan. Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.

9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa. Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.

10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.

10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.

11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

11·42 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.

2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.

5·16 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk. Brodów, Ickan. Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.

6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.

6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.

6·49 rano (express) z Ickan. Lwowa, Bukaresztu itd.

7·26 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.

7·35 rano (miesz.) z Wieliczki.

7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·59 rano (osob.) z Oświęcima.

8·26 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.

9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

10·25 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.

11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.

11·56 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.

1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).

1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.

2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.

2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.

3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.

4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.

5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.

6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.

6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).

6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.

7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.

8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.

9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.

9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.

9·56 wiecz. (osob.) z Wiednia. Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.

10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.

11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.

11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska. Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 20 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujakowskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Przybylskiego i Zimlera.

Wydawca Ludwik Szczepański.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.